Numer dzisiejszy poświęcamy sprawie drożyzny.

WALNE ZGROMADZENIE

Krakowsk. Stowarzyszenia Kupców

odbędzie się

w niedzielę, d. 24 bm. o godz. 3 pop. w Krakowie,

w lokalu Stowarzysz. Grodzka 43.

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia podany w następnym numerze naszego pisma.

Krakowskie Stowarz. Kupców

Walne Zgromadzenie

Centr. Związku Stowarzyszenia Kupców Małopolski Zach.

Przy bardzo licznym udziale Delegatów wszystkich miast zach. Małopolski odbyło się dnia 10/XII. rb. Walne Zgromadzenie Centr. Związku celem wyboru Wydziału oraz Prezydjum Związku, wyboru Komisji szkontrującej i Sądu polubownego.

Walne Zgromadzenie miało nadto zastanowić się nad szeregiem aktualnych spraw dla kupiectwa.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący komitetu wykonawczego p. radca Rimler, który w słowach podniosłych zwrócił uwagę na znaczenie związku i prosił delegatów o poparcie akcji organizacyjnej poczem oddał głos p. drowi Salpeterowi, który miał zdać sprawozdanie z dotychczasowej działalności Centr. Związku. P. Dr. Salpeter podniósł, że dzień 10. grudnia zapisze się wyraźnie w rozwoju kupiectwa i że jest on konsekwencją uchwał powziętych na zjeździe kupców w Krakowie dnia 20. sierpnia br. Mowca porusza trudności jakie stały na przeszkodzie zawiązaniu Centr. Związku i konstatuje z zadowoleniem, że praca wydała wyniki pozytywne i to w 2-ch kierunkach 1) w moralnym, gdyż zjednoczyła kupiectwo całej zach. Małopolski, 2) w praktycznym, gdyż wytworzyła przynajmniej w Krakowie kontakt cieplejszy z władzami.

Z ogółu spraw, które miał przeprowadzić Centr. Związek należy podnieść 1) kwestję podatkową w sprawie której wniósł Centr. Związek memorjał do Izby skarbowej celem uzyskania w komisjach podatkowych zastępców organizacji kupieckich, 2) sprawę długów w koronach czechosłowackich, która to sprawa jest w toku załatwienia. Centraln. Związek zwrócił się do organizacji odpowiednich do Czech celem polubownego załatwienia naszych długów czeskich, 3) sprawę cenników, która się tak daje odczuć kupcom. W sprawie tej odbył Centr. Związek konferencje w Województwie i Województwo przychylnie odniosło się do załatwienia tego problemu. O każdej sprawie zresztą będą poszczególne miasta dokładnie informowane. Mowca prosi o poparcie intenzywne Centr. Zw. i zwraca uwagę, że tylko wspólna organizacja zdoła kupiectwu przynieść to, co jest najżywotniejszym postulatem miast, a mianowicie zdrowy handel i przemysł.

Do pierwszego punktu porządku dziennego zabrał głos p. Pfeffer, omawiając bliżej sprawę cenników. Mowca podniósł, że dnia 7. bm. odbył wraz z panem Schenkerem konferencje w Województwie albowiem w tych dniach mają referenci Województw zjechać się do Warszawy celem uregulowania wszystkich kwestji związanych z dotychczasowym sposobem walki z drożyzną. O wyniku tych konferencji zostanie kupiectwo w swoim czasie zawiadomione. W każdym razie podnosi mowca, że dotychczasowy system stosowany wobec kupiectwa nie zdoła zwalczyć drożyzny, albowiem pomijając fakt, że u nas jest najtaniej, tylko inflacja powoduje wzrost kosztów utrzymania.

Po przemowie pana Pfeffera zabrał głos pan r. Schechter, który omówił kwestję podatkową. Mowca podnosi, że każdy z nas winien ponieść na rzecz państwa ciężary i ma obowiązek płacenia podatków, gdyż jeśli państwo jest bogate wówczas i jego potęga jak i jego rozwój są podstawą dobrobytu obywateli. Chcemy jednakowoż mieć pewność, że nasze ofiary nie idą na marne i że skarb państwa nie jest beczką bez dna. Ponadto że ciężary będą równomiernie i sprawiedliwie rozłożone. Z ubolewaniem musi podnieść mowca, iż kupcy są aż 4-krotnie opodatkowani za jeden i tensam dochód, opłacają bowiem za tensam dochód podatek przemysłowy, od zysków, od obrotu i dochodowy.

W szczególności podatek przemysłowy jest najnieszczęśliwiej skonstruowany, albowiem nietylko- że jest opłacony z góry bez względu na dochód lub stratę, lecz nie odpowiada konfiguracji gospodarczej. System wyborczy do komisji podatkowych jest wadliwy, bo ciała autonomiczne wybierają do komisji wedle klucza partyjnego.

Mowca przedkłada rezolucje, które podamy w w następnym numerze.

Po przemowie p. S. Schechtera przemówił bur-

mistrz Myślenic p. Święch, zwracając uwagę na niesprawiedliwy system opodatkowania w Myślenicach, i gorąco poparł utworzenie Centr. Związku.

Zarazem nadmienił, że byłoby wskazanem wysłać specjalnie delegata do Centr. Zw. do poszczególnych miasteczek celem poinformowania kupców tamtejszych o sprawach bieżących, jak o wystawieniu deklaracji do patentów, o unormowaniu cenników oraz o działalności obecnej Centr. Zw. i o uchwałach zapadłych na zgromadzeniu Centr. Związku.

Ponieważ Stow. w Myślenicach obecnie jeszcze wyraźnej tendencji nie zaznacza, przeto mowca jest zdania, że tylko wskutek bliższego kontaktu Centr. Związku z organizowanem Stow. w Myślenicach zdoła ochronić kupców od złych następstw wynikłych z powodu stosowania złych metod względem kupców ze strony poszczególnych organów władzy. Mowca podniósł dobitnie, że należy ustawy wykonane ze strony organów władzy jak najściślej przestrzegać, natomiast zastrzega się z tem, iż wszelkie nadużycia popełnione przez poszczególne lokalne organy władzy na szkodę sfer kupieckich z pominięciem wszelkiego poszanowania prawa będą dochodzone drogą apelacji przez Centr. Zw. u władzy pierwszej instancji, gdyż jak dotychczas się wykazało niektóre uchwały, zapadłe jak np. w komisji podatkowej w Myślenicach, mimo usilnych uzasadnień oraz przedstawień prawdziwego stanu rzeczy podatnika nie brały w rachubę prawdziwego stanu finansowego danego podatnika.

W końcu mowca radzi, by delegat Centr. Związku na zgromadzeniu w Myślenicach szerzej omówił kwestję podatkową, oraz porozumiał się z czynnikami organów podatkowych celem równomiernego podziału wszelkich podatków, a zarazem by pertraktował z miejscową władzą skarbową w sprawie przydzielenia Myślenic do IV. kl. podatku patentowego, o co swego czasu Myślenice robiły zabiegi w Ministerstwie Skarbu bez żadnego natomiast sukcesu ze strony tej władzy.

Następnie p. Monderer omówił sprawę przystąpienia do Centrali kupców w Warszawie polecając, by Zw. przystąpił do Warszawy i proponował na delegatów na zjazd do Warszawy P. Pfeffera, oraz jeszcze jednego delegata, który sam się na wyjazd zgłosi .

Wniosek p. Monderera przyjęto przez aklamację.

Sprawy „Przeglądu Kup.“ omówił p. Fromowicz który zilustrował obecny stan finansowy pisma i poczytność jego, i wzywał w gorących słowach do poparcia „Przeglądu“. Mowca zwrócił uwagę, że to pismo jest najlepszą naszą bronią w walce o słuszne prawa kupieckie i dał wyraz nadziei, że o ile wszyscy abonować będą „Przegląd“ wówczas kupcy będą mogli wydawać pismo codzienne co byłoby najwyższem zwycięstwem dla kupiectwa. Mowca poddał do uchwały rezolucję, którą gorąco wszyscy przyjęli.

Na wniosek p. r. Schenkera przystąpiono do wyboru Wydziału.

Wybrani zostali jednogłośnie:

Z Krakowa, jako członkowie pp. *r. Henryk Rimler, r. Samuel Schechter, R. Pfeffer, F. Monderer*, zaś jako zastępcy *Inż. Weingrün, Izydor Landau, S. Lustbader, Emil Goldwasser*, z Tarnowa, jako członkowie *p. Józef Heumann, Holzapfel*, jako zastępcy, *Klein Jakób i H. Margulies*.

Z Nowego Sącza, jako członek H. Margulies zastępca H. Birkenbaum.

Z Myślenic: Józef Świech jako członek, Zanker Maurycy jako zastępca.

Z Rzeszowa: *p. Unger Jakób* członek *p. Sperber* jako zastępca.

Z Białej jako członek *Gall Fr.* jako zastępca *Emil Feiner*. Z Chrzanowa jako członek *P. Koniecpolski*, Z Leżajska jako zastępca *p. Anfang Alter*.

Komisja kontrolująca: pp. Schenker, Steiner i Przeworski. Sąd polubowny: pp. Radcy Spira, Leistner, Schenker Ferd., Nebenzahl, Fleischer, Schenkel.

Następnie po przedłożeniu preliminarza budżetowego uchwalono, iż każde Stowarzyszenie ma płacić od każdego członka na rzecz Centr. Zw. 100 Mkp. miesięcznie, poczem wśród ogólnego aplauzu zgromadzenie zamknięto.

Bliższe sprawozdanie o przemowach pp. Ungera i Sperbera z Rzeszowa, p Zankera z Myślenic, Galla z Białej, Heumanna z Tarnowa, Marguliesa z Nowego Sącza, oraz uchwalone rezolucje podamy w następnym numerze.

Dr. I. M.

Prasie krakowskiej w odpowiedzi.

W ciągu ostatnich tygodni zamieściły kilkakrotnie „Wiadomości Krakowskie“ będące obecnie, wspólnym organem dzienników krakowskich prócz „Naprzodu“, artykuły o drożyźnie, uważając kupców za głównych jej sprawców. Do konkluzji tej nie doszły artykuły te na podstawie jakiegoś lepiej lub gorzej skonstruowanego wywodu ekonomicznego, lecz poprostu na podstawie tego wszystkim wiadomego faktu, że w ostatnich tygodniach towary u kupców kosztują drożej i że fala tej drożyzny ciągle wzrasta; regestrując fakt ten, podały „Wiadomości Krakowskie“ jako jego przyczynę niesumienność i zachłanność kupców, nie zastanawiając się dalej, dlaczego towar u kupca który jest ostatnim ogniwem między producentem a konsumentem drożeć musi,

Od dziennikarzy wymagać musimy pewnej logicznej zdolności w łączeniu przyczyn ze skutkami, jeżeli już nie pewnych elementarnych znajomości zasad ekonomji. U autorów powyższych artykułów nie widzimy niestety ani jednego ani drugiego. Czyż bowiem tak drudno pojąć, że kupiec kupując towar we fabryce drożej, musi go o tyle drożej sprzedać; że dalej tenże fabrykant płacąc obecnie za surowiec zagraniczny przeszło 2 razy więcej jak przed 2. miesiącami (Dolar kosztował we wrześniu 7.500 Mp. obecnie 17.000 Mp.) a robotnikowi o połowę więcej musi płacić, o tyle więcej musi żądać od kupca za swój towar; że robotnik płacąc za chleb więcej, musi o tyle więcej za swą pracę się domagać. I tu jesteśmy u źródła **rodzimej** drożyzny. Drugą przyczyną jest zwyżka obcych walut, która jednak zależy od zmniejszenia się siły kupna marki wewnątrz, a więc znowu od wzrostu drożyzny. Producent rolny podwyższając ceny artykułów pierwszej potrzeby, podwyższa tem samem płacę robotnika, podwyższa cenę produktu jego pracy, t. j. towaru i zmusza konsumenta by za ten towar płacił więcej. Kupiec przy tym obrocie dóbr jest niejako ostatnią instancją, która sumując wszystkie konieczne podwyżki w toku produkcji prezentować je musi konsumentowi, a że konsument jedynie z nim się styka, dlatego całe odjum podwyżki na niego spada. Producentowi rolnemu pozwala zaś ustawa nasza o lichwie podwyższać ceny bez ograniczenia i bez obawy jakichkolwiek skutków karnych, czem tworzy ciągłe źródło nieustannej drożyzny, tembardziej, że rozchodzi się o artykuły najkonieczniejsze do życia.

Czy to tak trudno zrozumieć? Albo wpływ waluty na wysokość cen? Czy nie doświadczyliśmy wszyscy że w jesieni 1921 do lipca 1922 kiedy marka nasza się ustabilizowała (dolar około 4.000) ceny artykułów przemysłowych były stałe, a nawet okazywały tendencję zniżkową. Wzrost cen rozpoczął się dopiero w lipcu b. r. gdy marka nasza znowu zaczęła gwałtownie spadać, a proces ten niestety dotąd ukończony nie jest. I cóż zawinił tu kupiec który o tyle więcej teraz płacić musi za towar zagraniczny albo za krajowy, z surowca zagranicznego wyprodukowany.

Wszakże kupiec jest ofiarą drożyzny nie tylko jako konsument, lecz także jako przedsiębiorca, gdyż z powodu ciągle wzrastających cen, mniej sprzedaje, a tego co sprzedał wskutek podwyżki, która w międzyczasie nastąpiła nie odkupi, przezco u[illegible] ciągle swój kapitał zakładowy, którym obraca. A kapitałem jego jedynym jest marka polska, która tracąc na wartości topnieje mu wprost w ręku, podczas gdy fabrykantowi pozostaje zawsze niezmieniona wartość fabryki, rzemieślnikowi warsztatu, a rolnikowi gruntu.

Zbyt wysoko cenimy zadanie prasy, by nie żądać od niej aby w artykułach swych sprawę drożyzny, tej drożyzny, której zwalczanie jest u nas już nie sprawą polityki gospodarczej lub finansowej, lecz najważniejszem zagadnieniem polityki państwowej — traktowała poważnie, nie zaś idąc po linji najmiej inteligentnego i najbardziej ograniczonego czytelnika .... kurjerkowego. Czyż nie zasługuje np. na to określenie nawoływanie do dyktatury lub ustanowienia nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną — z pojawieniem się których, drożyzna zapewne zniknie, a marka w Zurychu z 0·035 ruszy raptem w górę w strachu panicznym przed tym Torkwemadą! Czy w to, ten najbardziej ograniczony czytelnik uwierzy?

I jeszcze jedno zapytanie do Zjednoczonych redakcji. Dlaczego w Czechach ciągle i coraz silniej ceny spadają, w Austrji do niedawna ciągle ceny szły w górę a obecnie spadają, w Anglji, Szwajcarji, Ameryce okazują tendencję zniżkową, we Francji zaczynają iść w górę, w Niemczech skaczą zawrotnie? Może przecież przyczyną tego nie są źli i zachłanni kupcy (prócz Czech gdzie są takimi altruistami, że tracą przytem majątek) ale waluta? Wartałoby naprawdę nad tem się zastanowić.

A teraz „Naprzodowi“ słów kilka w odpowiedzi. Naprzód nie pozostał w tyle za prasą burżuazyjną zamieszczając w sprawie drożyzny kilka artykułów w których również wini kupców, jako jej sprawców, — Ostatnio w numerze z dn. 4. bm. zamieszcza artykuł programowy, posła Niedziałkowskiego który pisze **„Właściciele sklepów pędzą ceny w górę bez żenady. My zaproponujemy dotkliwy sposób postępowania z panami kupcami, przemysłowcami oraz ich kolegami z fachów innych“.**

Tego rodzaju traktowanie sprawy dziwi nas niepomiernie u socjalistów, którzy na Zachodzie przynajmniej chlubią się, że socjalizm ich jest socjalizmem naukowym wywodzącym się od Marksa i Engelsa. Nie chcemy rejestrować dorobku naukowego na polu teorji i nauki socjalistycznej naszego socjalizmu, ale od niego przedewszystkiem żądać musimy, by myślał kategorjami ekonomicznemi nie zaś ..... kurjerkowemi. Niech p. poseł Niedziałkowski i panowie z „Naprzodu“ przeczytają sobie artykuły ich kolegi z Wiednia Otto BAUERA „w Kampf“ lub „Arbeiter — Zeitung“ a nauczą się czem jest drożyzna.

kto jej winien, jak ją socjalizm zwalczać powinien, i jak tę sprawę naukowo traktować i rozwiązać można, „bez dotkliwego postępowania z panami kupcami“. Polecamy im także niedawno wydane tablice statystyczne ich ściślejszego kolegi Dr. Diamanda z których się dowiedzą o wzajemnym oddziaływaniu i wpływie cen zboża, kursu marki, inflancji na płace robotnicze i ceny towarów. (str. 14,15,16,9.).

Wierzcie nam panowie, frazesami i przekręcaniem faktów nikomu korzyści nie przyniesiecie, wbrew waszej woli krzywdzicie niewinnych a winnych bronicie.

Henryk Schenker

Złoty polski — marka polska

(Z Redakcji: W sprawie tej otwieramy niniejszem na łamach naszego pisma dyskusję).

Od wybuchu wojny wykorzystują demagodzy oraz rozmaite piśmidła brukowe, bezsilne położenie kupiectwa i wskazują na kupiectwo, jako na inicjatorów coraz to silniej wzrastającej drożyzny. Nie dziwimy się, że demagodzy szukają dla własnych celów zbożnych słuchaczy, a pisma senzacji. Nawet sam rząd przychylnie się przypatruje tej akcji, a w dodatku wydaje rozporządzenia i ustawy, które drożyzny wstrzymać nie mogą, lecz przeciwnie wywołują chaos. Artykuły w dziennikach pisane przez ludzi nieznających się wcale na prawie ekonomji, karygodnie podburzają umysły społeczeństwa. Czy nie byłoby na czasie uprzytomnić konsumentom, że ceny u nas jeszcze nie dosięgły parytetu złota, względnie cen zagranicznych. Mówi się u nas jedynie o wielkich cyfrach które właściwie są fikcją, mówi się o bogactwie kupców, a zapomina się zupełnie, że bogactwem kupca był jego skład towarów, który przez te kilka lat tak zeszczuplał, że nie przedstawia obecnie jednej dziesiątej części wartości przedwojennej. Nikt o tem nie chce wiedzieć, gdzie leży zło i nie chce wiedzieć, że Skarb Państwa nie posiada tego podkładu złota dla swoich emitowanych banknotów, by uchronić nas przed ciągłemi wahaniami kursów. Nie należy nam zapomnieć, że Polska należy do krajów o najbardziej zdewaluowanym pieniądzu i tak długo, jak Rząd nie poda środków, które wpłyną na podniesienie się kursu marki tak długo będziemy narzekali na drożyznę. Dowodem bezsilności dotychczasowych metod są rozporządzenia o walce z lichwą lub o cennikach które drożyzny nie powstrzymały, chociaż te ustawy istnieją od r. 1917. Czy naprawdę nie zasiada nikt przy naszym Rządzie, któryby się zapytał, jak można w dzisiejszych czasach, przy ciągłej dewaluacji, żądać „ustalenia“ cen, przez wywieszenie cenników, nawet tylko na 48 godzin? Czy niema tam naprawdę nikogo, który miałby odwagę wystąpić i wypowiedzieć się za zniesieniem ustawy o walce z lichwą? Kupiectwo konstatuje, że zasiadają tam ludzie złej woli, przesiąknięci nienawiścią ku kupiectwu, a nie ekonomiści

Jak można dzisiaj mówić o wysokich zyskach, nawet przy zarobku 300 o|o, jeżeli towar sprowadzony z zagranicy np. w maju b. r. kosztował 1 frank francuski równający się wówczas 270 mkp. a obecnie tensam towar kosztuje nadal 1 frank francuski równającemu się obecnie 1250 mkp. Według ustawy zostaje kupiec zasądzony na areszt sześciomiesięczny, jeżeli zarobił 300 o|o, lecz w praktyce właściwie stracił ponieważ nie jest w stanie takiej samej ilości towaru odkupić. Jeżeli jeszcze uwzględnię, że cło zostało w międzyczasie o 100 proc. podwyższone, to zachodzą często wypadki, że osiągnięta cena sprzedana mimo wygórowanego zysku, według mniemania ustawodawcy, — nie starczy nawet na zapłacenie samego cła, a gdzie dopiero koszta utrzymania personalu, własne koszta utrzymania oraz coraz to większe podatki?

Czy nie byłoby nareszcie na czasie by kupiectwo zwolnić od nakładanych nań ograniczeń? Czy nie należałoby nareszcie publiczności uprzytomnić, że u nas niema drożyzny, lecz że mamy złą walutę, przez którą codziennie ubożejemy, codziennie nasze zapasy sklepowe szczupleją, a mimo tego wywołujemy niesłuszną nienawiść i zazdrość u naszych rodaków, którzy się handlem nie zajmują? Czy Rząd sam nie podnosi ceny prawie na wszystkie artykuły monopolowe jak tytoń, kolej, poczta, telefon, i t d. a nawet na artykuły, które Rząd ma w zapasie po starych cenach?

Czyż rzeczywiście tylko kupiec może być karany za to, jeżeli się stara,by majątek jego się nie zmniejszył, a natomiast chłop rolnik, który z obcą walutą nic niema wspólnego, ma prawo kalkulować w dolarach swoje produkta, bez obawy pociągnięcia go do odpowiedzialności? Jedno doniesienie do prokuratorji potrafi u najrzetelniejszego kupca wywołać grozę nieprzespanych nocy i co najgorsza postawić go na równi ze zbrodniarzem, który popełnił czyn rabunkowy. Żaden ustawodawca nie wypowiedział się do tej chwili jak wysoki zarobek jest dozwolony,

żaden sędzia nie chciał pojąć, że tylko cena rynkowa może być miarodajną.

Kupiectwo wychowane w życiu praktycznem, wie jedno: **Kupiec musi sprzedać swój towar w ten sposób, by mógł ponownie ten towar odkupić plus zysk na pokrycie wszystkich kosztów z utrzymaniem jego przedsiębiorstwa połączonych oraz zysku na pokrycie utrzymania siebie i swojej rodziny jakoteż zysku z któregoby mógł nieco złożyć na starość lub na przypadek choroby.**

Czy nie powinien Rząd się zastanowić, jakby umożliwić kupcom podanie ceny lub sprzedanie towaru, który od kilku miesięcy leży na składzie na którego nie było odbiorcy, aby ten kupiec sprzedając towar mógł tą samą ilość ponownie nabyć? Do tej chwiii nie mamy ani biur ani giełdy towarowej, które mogłyby każdorazowo o cenach światowych nas poinformować, a ceny światowe nie podlegają tak silnej fluktuacji, jak pieniądz. Wobec tego upomina się kupiectwo tylko o **stałą walutę polską,** która nie będzie podlegała ciągłym wahaniom kursowym. Publiczność nie będzie narzekała na drożyznę, a Urząd walki z lichwą straci swoje prawo bytu, ponieważ zyski będzie regulował jedynie **wolny handel. Dla uzyskania stałej polskiej waluty zaprowadzi Rząd złoty polski równający się frankowi szwajcarskiemu.**

Sprzedaż i kupno na podstawie złotego polskiego ureguluje natychmiast cenę towaru bez giełdy, publiczność nie będzie narzekała na ciągłe zwyżki cen a nawet Skarb Państwa obliczy budżet państwowy stały a nie fikcyjny, który od wypracowania — do uchwalenia zmienia się tak zasadniczo, że wszelkie podstawy dobrej gospodarki zostają obalone. Kupiectwo zgodzi się chętnie na zapłacenie podatków w złotych polskich, względnie równowartość w markach polskich.

System i plan podaję niniejszem: Ministerstwo Skarbu wprowadza nową walutę fikcyjną „złoty polski“ natomiast marka polska pozostaje nadal biletem obiegowym i płatniczym. Przez wprowadzenie tej waluty fikcyjnej „złotego polskiego“ równającego się frankowi szwajcarskiemu, umożliwi się kupcowi zamianę każdej obcej waluty, w której towar mu został fakturowany na walutę stałą, a przy każdej transakcji handlowej, po przeliczeniu, według ceduły giełdowej, zapoda cenę w markach polskich. Taksamo będzie się Rząd stosował przy pobieraniu podatków, przy biletach kolejowych i nawet płacach urzędników, a wszystkie dotychczasowe indeksy znikną z widowni.

Obawa, że rolnik również przy sprzedaży swoich produktów w ten sposób się będzie stosował, jest dla nas rzeczą już zupełnie obojętną, bo właśnie rolnik od pierwszej chwili dewaluacji kalkuluje w dolarach, a mimo tego nie podlega ani ustawie o lichwie ani rozporządzeniu o cennikach.

Nowy Sejm, do którego kupiectwo ma obecnie zupełne zaufanie, ma jedynie możność uregulowania tej dla całego społeczeństwa piekącej sprawy.

CH. F. Leistner

„Cenniki“

Tak oto dyskretnie przezwano najostatniejszą pozostałość naszego spadkobrania z czasu wojny. „Cenniki“ — ten bicz, którym wciąż jeszcze odgraża się kupiectwu — panoszyć się poczynają z coraz to większą bezwzględnością i stają się prawdziwym utrapieniem kupca i tak ciężko o byt swój walczącego.

Zwinięto nareszcie smutnej pamięci Urząd walki z lichwą — by do życia powołać „cenniki“, instytucję, której zadaniem — zdaje się — w dalszym ciągu kontynuować praktyki właśnie co zlikwidowanego osławionego Urzędu.

Minęły bezpowrotnie czasy blokady, rejonów i central przeróżnych. Ustały z zakończeniem wojny szykany legionu urzędników powołanych do reglementacji życia gospodarczego a swą czułą opieką kupca przedewszystkiem otaczających.

Z przywróceniem czasów normalnych i pokojowych spodziewać się można było, że i wkońcu kupiectwo odetchnie, wyzwolone z pod obroży najróżnorodniejszych zarządzeń i ustaw, potrzebą wojny wywołanych których celem było w imię rzekomego dobra konsumenta, ścigać, śledzić i strzedz . . . kupca.

Ze zwinięciem ostatnich przeżytków wojny światowej, Urzędu walki z lichwą zdawało się przez chwilę, że zmora czasów wojennych ustąpiła nieodwołalnie.

Przywrócenie wolnego handlu zapewnić miało nieodzowną swobodę ruchu kupiectwu naszemu, które odegrać miało w rozwoju gospodarczym Rzeczypospolitej pierwszorzędną rolę. Wolny handel i wolna konkurencja stanowić miały gwarancję, że kupiectwo, świadome swych zadań i celów w dużym stopniu przyczyni się do rozkwitu dobrobytu w kraju.

Przez chwilę tylko — niestety — ulegliśmy złudzeniu.

Okazało się bowiem, że Warszawa nie tak skorą jest do najmniejszych chociażby koncesji na rzecz . . . ku-

piectwa. Przedwczesną okazała się radość nasza i przedwczesne nadzieje na znośniejsze warunki handlu polskiego.

„Cenniki“ we formie we Warszawie ostatnio obmyślanej to w istocie swej nowy zamach i nowy atak na interesy kupiectwa, które bezsilnem jest wobec tego kursu „polityki gospodarczej“.

Bo i czemże były „cenniki“ w czasie minionej wojny, i czemże mają być dziś w koncepcji naszych miarodajnych czynników w Warszawie?

W czasie wojny światowej i blokady państw centralnych kiedy to śmierć głodowa groziła milionom od rynków świata odciętych obywateli Austrji i Niemiec, magazynowanie towarów w celach spekulacyjnych potęgowało rozrastające się z dnia na dzień niebezpieczeństwo głodu i śmierci głodowej. Należało tedy z całą energją przeciwdziałać spekulacyjnym machinacjom handlu „łańcuszkowego“ — i jednym z środków uniemożliwiających wyzysk konsumenta to „cenniki“ właśnie.

Dziś — produkty zagranicy zalewają nieomal rynki nasze. Towaru mamy podostatkiem — i przy panującej wolnej konkurencji zbyt mają zapewniony produkty tańsze.

Rzeczą kupca i w interesie kupca leży sprzedawać tanio i konkurencyjnie, gdyż tylko w ten sposób zapewni sobie zbyt i zachowa swą klientelę.

To chyba jest jasne i bezsporne.

Prawdą przytem smutną jest fakt, że rosnąca z dnia na dzień drożyzna komplikuje stosunki na rynkach Rzeczypospolitej.

Problem drożyzny staje się siłą rzeczy centralnym problemem naszej polityki gospodarczej. Społeczeństwo ze swej strony a z niem i kupiectwo wypowiedziało bezwzględną walkę wzrastającej drożyźnie. Nie możemy patrzeć obojętnie jak to z godziny na godzinę nieomal drożeje i kolej i tytoń, i gaz i cło. Rząd zaś — z żalem stwierdzić musimy — stara się usilnie front przeciw drożyźnie powstały zmienić na front przeciw kupiectwu . . . i stwarza „cenniki“

Zapomina przytem Warszawa o drobnostce: o nanaszej chorej marce polskiej i nie wzrusza się bynajmniej faktem, że za dolara płacimy 18.000 marek.

Orzekła sobie Warszawa rezolutnie, że oto te „cenniki“ będą tym zbawiennym lekarstwem na naszą nędzę gospodarczą i walutową. Uradzono przy zielonym stoliku ministerstwa, czy departamentu, że jedyną deską ratunku to „cenniki“ właśnie — i dalejże na . . . kupców!

Bo też nic łatwiejszego, jak „cennikami“ uniemożliwić lichwę, paskarstwo, wyzysk i . . . drożyznę, uzdrowić nasze finanse, naszą walutę Tak sobie uroiła Warszawa i bez pardonu stara się nas uszczęśliwić tym swoim genialnym wynalazkiem.

Cóż to kogo obchodzi, że „cenniki“ jako takie są dziś nonsensem i niemożliwością. Gdyby sobie p. referent z Warszawy zadał trochę trudu i zaszedłszy do pierwszego z brzegu sklepu popróbował skonstruować sobie „cennik“ przekonałby się że i technicznie jest niemożliwością ustalać ceny naprzekór notowaniom Zurychu czy Londynu.

Nic to, że kupiec dziś daremnie się wysila, by mu z dnia na dzień zapasy towarów nie topniały. Kupiec wczoraj sprzedane towary zakupuje dziś w połowie posiadanego quantum. Nazajutrz zakupi połowę połowy i t d.

Cóż to Warszawę obchodzić może?

Ona rozkazuje — szykanuje.

Tanio sprzedajcie — kupcy — za bezcen oddawajcie zapasy swoje, o ileście je uratować zdołali, taka jest moja wola niezłomna. Słuchać macie.

dr. m.

Jak państwo, gminy i instytucje stosują zasady ceny „samopokrycia towaru“.

Wydawnictwo Dziennika Ustaw podległe Min. Spraw Wewnętrznych ogłosiło niedawno cennik swych wydawnictw. I tak Komplet Dz. Ustaw z roku 1918 który kosztował 100 M. obecnie kosztuje Mp. 2000; komplet z 1919 który wówczas kosztował 600 M. kosztuje obecnie 5000 Mp.; komplet Dz. Ustaw z 1921 który kosztował 2000 M. kosztuje obecnie 10.000 Mp. i t. d.

Podobnie Akademja Umiejętności, najdostojniejszy instytut w Polsce, jeszcze przed rokiem podniosła znacznie ceny dawnych wydawnictw. Dzieła naukowe które kosztowały n. p. K. 10, wykupywano i sprzedano na makulaturę po 1000 Mp.

Obecnie znowu zarząd Elektrowni w Krakowie podwyższył czynsz za najem elektromierzy, także tych które były założone przed rokiem 1914, w ten sposób, że czynsz najmu za tensam elektromierz za który płacono 2 K. miesięcznie, płaci się obecnie 1000 Mp. (Elektromierz ten kosztował Elektrownię najwyżej 500 K.).

Widzimy więc, że racjonalne zasady gospodarcze zwyciężyć muszą, i że ceny za świadczenia i towary w markach wyrażone, muszą spadek waluty uwzględnić, i ze spadkiem tym iść w górę, nawet u przedsiębiorstw takich jak wyżej wymienionych nie obliczonych na zysk. Inaczej doszlibyśmy do takich paradoksalnych rezultatów: Handlarz wina sprzedaje liche wino z r. 1922 w cenie 3000 Mp. za litr, a wino wytrawne stare, które leżało w piwnicy jego od r. 1850 i kosztowało go wtedy 2 zł. sprzedawałby łącznie ze zyskiem za powiedzmy ... 30 Mp.

Czy ustawa może bronić takiego irracjonalnego poglądu i być w sprzeczności z logiką?.

dr. m.

Jak kupcy robią drożyznę?.

„Rzeczpospolita“ zamieszcza w Nr. z 6 bm. w Przeglądzie gospodarczym, ceny za manufakturę podając. „Tyk“ Scheiblera w Łodzi Mp. 3200., w Warszawie 3000 Mp. i t. d

Znaczy to, o czem zresztą nie od dziś z własnego doświadczenia wiemy, że ceny w handlu niekiedy są niższe od cen fabrycznych.

Jakto, zapyta niejeden, ... kupiec któremu ustawa dozwala parę procent jeszcze na towarze zarobić, sprzedaje dany towar taniej aniżeli we fabryce?, Odpowiedź prosta: ceny nie regulują się ustawami i zarządzeniami władz, lecz przyczynami gospodarczemi jak: popyt, podaż, brak gotówki i t. nawet wtedy, jeżeli kupiec traci -- wbrew ustawie.

Krótka ta notatka oświetla sprawę skuteczności wpływu zarządzeń władz, akcji komisji drożyźnianych, dyktatorów drożyźnianych i t. d. -- wogóle ustawodawstwa przeciw lichwie, -- dobitniej i jaśniej aniżeliby to całe szeregi artykułów zdziałać mogły.

Kronika.

Bolesna wiadomość doszła nas w ostatniej chwili o śmierci córki prezesa Krak. Stow. Kupców p, Ch. F. Leistnera bł. p. Drowej Heleny Siódmakowej zmarłej w 22. roku życia. Stroskanej Rodzinie wyraża tą drogą najgłębsze współczucie

Krak. Stow. Kupców. Centr. Związek Stowarz. Kupieckich. Redakcya i Adm. Przeglądu Kupieckiego. Kasa Krak. Stow. Kupców. Urzędnicy Krak. Stow. Kupców i Gremium ajentów Handlowych.

Do wiadomości kupców i przemysłowców.

Na skutek interwencji p. Dr. Salpetera u p. naczelnika Urzędu Skarb., Krakowskie Stow. Kupców, wystawiać będzie deklaracje do świadectw przemysłowych do dnia 28 bm. Deklaracje te zostaną przez Stow. oddane Urzędowi Skarb. który na te Deklaracje wystawi patenty. Patenty wystawione przez Urząd Skarb. zostaną przez Stow. wydane w lokalu Stow. deklarującym. Każdy, który ma wykupić patent złoży pieniądze w Stow. a Stow. przekaże pieniądze u niego złożone przez P. K. O. Urzędowi Skarb. w Krakowie. Zwraca się niniejszem uwagę, że każdy deklarujący w Stow. Kup. winien przynieść:

a) stare świadectwo przemysłowe które zostanie przez Stow. wraz z deklaracją złożone Urzędowi Skarbowemu.

b) następnie winien przynieść pieniądze

1)	I kategorja handlu	361.880 Mp.
	II „ „	114.450 Mp.
	III „ „	32.700 Mp.
	IV „ „	7.140 Mp.
2)	II kategorja przemysłu	359.700 Mp.
	III „ „	180.940 Mp.
	IV „ „	54.500 Mp.
	V „ „	19.620 Mp.
	VI „ „	13.080 Mp.
	VII „ „	3.696 Mp.
	VIII „ „	1.344 Mp.

8 godz. dzień pracy.

Dla charakterystyki, czy rzeczywiście dostatecznie wykorzystujemy czas pracy, niech służy naszym ustawodawcom niniejsze zestawienie.

Rok ma 365 dni w tem odpadają dni na wypoczynek:

święta	katolickie	15
„	niedzielne	52
„	sobotnie	52
„	żydowskie	13
„	uroczystości	3
Razem . .		135 dni

czyli do pracy pozostaje tylko dni 230.

Ponieważ 365 dni ma . . . . 8760 godz.
zatem pracujemy tylko w 230 dniach . 1840 godz.

wypoczywamy zaś . . 6920 godz.

Zapytujemy, jak możemy nasz zniszczony kraj odbudować i jak naszą walutę poprawic.

Z dniem 15. grudnia b. r. podwyższono przekazy pocztowe na 300.000 Mp. Wartość paczki przy ubezpieczeniu podwyższono do takiej samej kwoty.

Dział adresowy.

DOM SPORTOWY
L. Weindling Kraków, Grodzka 26. Telef. 1596

Izak Zucker Sp. z o. o.
Kraków, Dietlowska 44.
Hurtowny skład papieru, przyborów piśmiennych i wyrobów papierowych.

Izydor Buttner Hurtowny skład papieru
Kraków, Krakowska 2.

Samuel Rosenblum. Kraków, Miodowa 1
Hurtownia towarów norymberskich, galanteryjnych, wielki wybór towarów celuloidowych, skórkowych i grzebieni

---

I. Goldman, Kraków, Stradom 18
Bieliznę męską, krawaty, kapelusze marki „Habig" i inne po cenach niskich. Sprzedaż hurtowna i częściowa

---

Dla fabryk bielizny!
Pika (pique) i adamaszki (damast) na gorsy do koszul, gorsy odpasowane, borty, batyst szyfonowy na bieliznę damską. Skład komisowy: Szymon Landau Kraków, ul. Dietlowska 34

Etaminy, Batysty, Opale
białe i kolorowe, po cenach fabrycznych. Batyst szyfonowy na bieliznę. Skład komisowy fabryk szwajcarskich: Szymon Landau, Kraków, ul. Dietlowska l. 34.

Bielizna i wyroby trykotowe
Hurtownia towarów zagranicznych mianowicie: bielizny damskiej i męskiej, pończoch, rękawiczek i wszelkich artykułów w zakres tej branży wchodzących.
L. Langer i J. Redlich Kraków, Stradom 16 I p.

Dom Towarowy
B. N. Spira Kraków, ul. Florjańska 12.
Towary modno-galanteryjne dla Pań i Panów. trykotaże, towary pończoszkowe, bielizna męska i damska, krawaty i parasole oraz **obuwie**. Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Z. Mahler
właściciel
Łazarus Margulies **Kraków, Grodzka 17**
Hurtowna i częściowa sprzedaż towarów modnych, pończoszkowych i rękawiczych oraz wstążek, koronek i haftów.

I. Bittersfeld
Hurtowny skład towarów modno-galanteryjnych i trykotaży **Kraków, Krakowska 5.** w pasażu zawiadamia P. T. odbiorców, że Fma. Siegman i Bittersfeld została zlikwidowana i wszelkie zamówienia należy zwrócić pod powyższym adresem.

Wielki wybór **chustek do nosa, od najtańszych do najlepszych** Hurtownie i częściowo! **Baruch Landau Kraków, Stradom 17.**

Jakób Nehmer
Kraków, ulica Dietlowska 69.
Hurtownia towarów modnych i przyborów do krawieczyzny.

Hurtowna i częściowa sprzedaż towarów bławatnych
Zygmunt Reich Kraków, ul. Sienna l. 1.

Firma **Dawid Mahler w Krakowie**
objęła wyłączne zastępstwo i skład komisowy wyrobów fabryki **Józefa Ressla z Rückersdorf.**

S. Sattler, Kraków, Stradom 18
Wyroby metalowe, emaljow., nożownicze, kościane, rogowe i z masy perłowej. Artykuły dla gospodarstwa domowego, wszelkie towary żelazne, blaszane, aluminiowe, posrebrzane, alpakowe. mosiężne i miedziane. Przyrządy miernicze, narzędzia, lodownie, wagi, kasy i wanny.

Dom Konfekcyjny Ubrania męskie i dziecięce
Emil Katz i Ska Kraków, Grodzka 26 (Dom WPana Suskiego).

A. Leiberg Kraków, ul Grodzka 11. w bramie na prawo
Najświeższe damskie nowości sezonowe wszelkie dodatki jako aksamity, jedwabie i wstążki. Sprzedaż hurtowna i częściowa.

N. Senft Kraków, Długa 26.
poleca: farby ziemne i chemiczne, glejtę, minium biel ołowianą, sadze angielskie, siarkę, sycyl, klej stolarski jak etc.

„L u x" Teodor Dembitzer Kraków, pl, Dominikański 2 Tel 3235
poleca
Przybory elektryczne. Żarówki. Wykonanie urządzeń elektr. Wszelkie naprawy.

Biuro Techniczne Henryk Spira Kraków, Zwierzyniecka 23.
Hurtownia metali: Artykuły do instalacji wodociągowych Artykuły techniczne. Węże spiralne i parciane moorit, Klingerit i tp. Zakupuje stare metale i ich odpadki.

PIŁY GATROWE

raimszeidowskie, cyrkularne, taśmowe i leśne, toczkiszmirglowe pilniki, pasy popędowe, rzemyki do pasów, wszelkie szczeliwa w sznurach i płytach, jakoteż wiertarki, szlifierki, kuźnie, kowadła, śrubsztaki. świdry spiralne i wszelkie narzędzia i artykuły techniczne dla tartaków, kopalń i warsztatów przemysłowych dostarcza po cenach nader przystępnych.
Biuro Techniczne inżyniera J. Weingrüna
Telefon Nr. 2175. Kraków, Groble 17. Telefon Nr. 2175.

GRZYBY PRAWDZIWE
suszone I gatunek po Mkp. 1700.—
„ II, „ „ „ 1200.—
„ „ III „ „ „ 800.—
za pół kg. Próbki wysyłam 4 kg. paczki, za pobraniem pocztowem. Ig. Durczewski, Chełmża pow. Toruń.

Bracia Józef i Maksymiljan Müntz
Wiedeń IX, Guasenbauerg 2. Kraków, Bonerowska 11.
dostarczają:
1) **Nawozy sztuczne:** Mączkę żużlową Thomasa. Superfosfaty. Sole potasowe Siarczan amonu. Wapno azotowe (azotniak
2) **Węgiel kamienny**
3) **Materjały budowlane:** Cegła, wapno, cement
4) **Narzędzia angielskie:** Pilniki, dłuta świdry etc.
5) **Płócienną kalkę angielską:** „Dovse" „Imperial"
6) **Ostrza** do golenia „Elysium"